

Ogród Warszawa
Stowarzyszenie na rzecz Krajobrazu Kulturowego
ul. Panieńska 3A m.13
03-704 Warszawa
e-mail: stowarzyszenie@ogrodwarszawa.org.pl

Pani Hanna Gronkiewicz-Waltz
Prezydent m.st. Warszawy
Pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa

Pan Wojciech Bartelski
Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy
ul. Nowogrodzka 43, 00-691 Warszawa

Zakład Gospodarowania Nieruchomościami
w Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy
ul. Szwoleżerów 5, 00-464 Warszawa

Apel o zachowanie pracowni Emilii i Andrzeja Dłużniewskich przy ul. Freta 53/55

Sztuka nie zna granic, to znane powiedzenie ma swoje bezpośrednie odniesienie do pracowni Andrzeja Dłużniewskiego. To między innymi w pracowniach twórców na Starym i Nowym Mieście w Warszawie rodził się twórczy ferment, dokonywała się wymiana myśli, tworząc może już ostatnią w historii sztuki światowej taką kolonię artystyczną. Gdyby nie brak bezpośredniego, komercyjnego zainteresowania tą częścią Europy przez rynek zachodni, wielu twórców tego rejonu weszłoby już dawno do kanonu sztuki XX wieku. To niedocenienie można nadrobić pod warunkiem, że pozostanie struktura tej unikalnej konstelacji.

Sztuka jednak napotkała na granice postawione przez obecną administrację miasta. Zamiast hołubić dorobek, który został Warszawie podarowany dzięki talentom twórców, czyha się na okazję przejęcia lokalu. Nie tak dawno spychacze zmiotły z powierzchni pracownię Leona Machowskiego z elementami rzeźbiarskimi wmurowanymi w ściany przy ul. Stawki 1A, teraz aktem administracyjnym chce się dokonać kolejnego wysiedlenia sztuki z naszej przestrzeni życiowej. Trzeba się temu stanowczo sprzeciwić. Agresja i bezwzględność z jaką w naszym mieście niszczy się autentyki, zastępując je tandetą kupioną za ciężkie pieniądze, każe nam z największą uwagą patrzeć na dalsze losy pracowni Andrzeja i Emilii Dłużniewskich.

Stowarzyszenie Ogród Warszawa popiera zamieszczony poniżej apel Andy Rottenberg o zachowanie pracowni Emilii i Andrzeja Dłużniewskich.

Apel o zachowanie pracowni Emilii i Andrzeja Dłużniewskich

Pod koniec marca 2014 roku Emilia Małgorzata Dłużniewska otrzymała z Zakładu Gospodarki Nieruchomościami dzielnicy Warszawa-Śródmieście wezwanie do „przekazania opróżnionego lokalu numer 7 przy ul. Freta 53/55” w terminie 30 dni od dnia otrzymania „przedmiotowego pisma”. Ma to uczynić „w związku ze zgonem najemcy pracowni plastycznej”. Tym najemcą był zmarły w grudniu 2012 roku Andrzej Dłużniewski, jeden z najwybitniejszych polskich

twórców swojego pokolenia. Problem w tym, że pracownia przy ulicy Freta była miejscem działalności artystycznej nie tylko jego, lecz także jego żony Emilii, która także jest artystką po studiach w warszawskiej ASP. Co prawda w umowie najmu figuruje tylko nazwisko męża, ale praktyka reprezentowania małżeństwa tylko przez jedną osobę nie była w Polsce wyjątkowa, szczególnie przed czterdziestu laty, kiedy ta pracownia została im przyznana.

O Andrzeju Dłużniewskim można przeczytać wikipedii: „W latach 1962–1968 studiował na Wydziale Rzeźby ASP w Warszawie. W 1968 roku obronił dyplom w pracowniach Mariana Wnuka i Oskara Hansena. Od 1970 roku wykładał na macierzystej uczelni. W latach 1980–1991 wraz z żoną, Emilią Małgorzatą Dłużniewską, organizował wystawy, odczyty i spotkania artystów z Polski oraz z zagranicy, w tym prezentacje grupy Fluxus w mieszkaniu prywatnym przy ul. Piwnej w Warszawie. (...) W 1997 roku artysta uległ wypadkowi samochodowemu, w wyniku którego stracił wzrok. Od 1998 roku wykonawcami jego obrazów są jego żona oraz dawny student Maciej Sawicki”.

Osoby związane ze środowiskiem polskiej (nie tylko warszawskiej) awangardy świetnie wiedzą, iż ośrodkiem ożywionego życia intelektualnego i artystycznego było nie tylko mieszkanie przy ulicy Piwnej, które przez dwanaście lat – a więc przez wszystkie lata stanu wojennego - służyło jako alternatywne, niezależne i niekomercyjne miejsce spotkań artystów i intelektualistów; była nim również pracownia przy Freta, która funkcjonowała podobnie jak pracownia Henryka Stażewskiego przy obecnej ulicy Solidarności i gdzie rola obojga gospodarzy była taka sama. Te same osoby wiedzą też, na czym, w sensie czysto artystycznym, polegała działalność Emilii Małgorzaty po utracie wzroku przez jej męża. Można tylko dodać, co nie zostało odnotowane w Wikipedii, że wykonawcą obrazów Andrzeja był też jego syn Kajetan, który razem z matką opiekował się ojcem. To dzięki nim polska sztuka jest bogatsza o trwającą 16 lat twórczość Andrzeja Dłużniewskiego, a studenci warszawskiego ASP mogli nadal korzystać z wiedzy i wskazówek swojego profesora.

Po okresie żałoby Emilia Małgorzata Dłużniewska powraca do uprawiania twórczości, a jej syn zajmuje się archiwizacją dorobku swego ojca. Pracownia jest pełna dzieł obojga małżonków i pamiątek z czasu, gdy pełniła rolę jednego z ważniejszych ośrodków myśli artystycznej w Warszawie. Likwidacja tej pracowni, czy – jak chce ZGN - „przekazanie opróżnionego lokalu” nie tylko pozbawi dwoje osób podstaw egzystencji i skąże na zniszczenie dorobek dwojga artystów, lecz zatrze pamięć o historii życia artystycznego Warszawy.

Pracownię Henryka Stażewskiego, którą po jego śmierci przejął Edward Krasieński, udało się ocalić dla sztuki; jest ona dziś celem pielgrzymek całego świata artystycznego. Na niemiejszą uwagę i ocalenie od zniszczenia zasługuje też pracowni Emilii i Andrzeja Dłużniewskich przy ulicy Freta. Nie pozwólmy jej „opróżnić”.

Anda Rottenberg

W imieniu Stowarzyszenia Ogród Warszawa

Zarząd Stowarzyszenia